

Wojciech Burkot: Zakaz aborcji? "Zrozumcie, jeszcze nie teraz"



Szczerze mówiąc, nie widzę na twarzach ludzi z PiS-u przesadnego entuzjazmu do zabrania się zaaostrzanie przepisów aborcyjnych. Ja go chyba nie widzę w ogóle. Ciekawe, czy Marek Jurek ma poczucie déjà vu i czy już szykuje sobie wygodną kanapę? Nie tak dawno temu w „Gościu Niedzielnym” Franciszek Kucharczak bardzo zasadnie pytał: ilu posłów PiS-u zatrzaśnie się w toalecie, gdy przyjdzie do głosowania nad ustawą aborcyjną?

Teraz to ja muszę sobie postawić parę pytań. Na przykład: czy jestem bardzo zaskoczony tym, że PiS najchętniej wolałby, żeby mu ruchy pro-life dały spokój? Nie, nie jestem. Nie jestem również zaskoczony tym, jak ochoczo w obronie priorytetów tej partii, wśród których aborcja jeśli jest, to zapewne pod koniec listy, stanęli niemal wszyscy pravicowi publicyści. Jestem może jedynie odrobinę zaskoczony reakcją tej naszej kochanej pravicowej konserwy, ale nie tam na górze, a tu na dole, nieraz jeszcze niżej.

Kochana pravicowa konserwa

Prześledziłem sporą ilość komentarzy i w większości brzmią one tak: generalnie aborcja to zło, ale dajcie ludzi spokój PiS-owi teraz z tym tematem, bo my tu, panie, walczymy z gołą klatką z przeważającymi siłami wroga. A jak my nie wygramy, powiadają jeszcze, to wrócą „tamci” i będzie aborcja na życzenie. Mniej więcej tym tonem internetowa konserwa poucza oszołomów antyaborcyjnych ze swoich szeregów. Ja tu opisuję pewną średnią, ale nie brak tam było bardziej ekstremalnych kwiatków, czyli na przykład licznych wizji lewackiej prowokacji powstałej w łonie Kościoła, by za pomocą tego budzącego emocje tematu sypnąć prezesowi trochę piachu w wirujące mocno szprychy. Wiemy dobrze, że co jak co, ale pravicowy internet trudno pobić, jeśli chodzi o kreatywność w sposobie opisywania rzeczywistości.

Wojciech Burkot

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (16/2016) - do kupienia również w wersji cyfrowej [TUTAJ](#)

fot. Fotolia